

# górnictwo na zakręcie



IAN CZYPIONKA/ARC KW SA

decyzjami administracyjnymi. Wówczas bowiem powstałoby zaraz pytanie, co zrobić z ludźmi, którzy pracowali w kopalniach w obecnej sytuacji na rynku pracy. Opowiadam się za głęboką modernizacją techniczną polskich kopalń, co przełoży się korzystnie na ekonomię – zaznacza Marian Kostempski.

Prof. Wiesław Blaschke z Polskiej Akademii Nauk wskazuje natomiast, że obecny nadmiar węgla jest spowodowany tym, że na zwalach zalega węgiel o niskich parametrach jakościowych. Gdyby był lepszej jakości, to można by go wyeksportować.

– W USA przykładowo ogranicza się produkcję, utrzymuje wszystkie potrzebne służby i czeka na poprawę koniunktury – mówi prof. Blaschke. – A w Polsce dotychczasowa restrukturyzacja górnictwa i likwidacja kopalń spowodowała, że import węgla wyniósł w roku 2012 prawie 11 mln ton, a w roku 2011 około 15 mln ton. Węgiel z importu wypycha z polskiego rynku węgiel z polskich kopalń. Trzeba brać przykład z Lubelskiego Węgla Bogdanka, który konsekwentnie zwiększa wydobycie węgla. To jedyne sensowne wyjście, by obniżyć koszty.

Jeżeli ktoś mówi o potrzebie zamykania kopalń, to pytam, na jakiej podstawie to mówi. Chwilowe załamanie koniunktury nie powinno być asumptem do podejmowania pochopnych kroków. Restrukturyzacja polskiego górnictwa była przeprowadzona fatalnie. Gdyby kopalnie brały przykład z Bogdanki, zwiększałyby wydobycie i obniżały koszty jednostkowe. Trzeba też pamiętać, że przed laty nie było środków na uruchamianie nowych frontów wydobywczych i są tego skutki. Pora się otrząsnąć – apeluje prof. Blaschke.

## UWAGA – ALARM!

Krzysztof Tchórzewski, poseł Prawa i Sprawiedliwości, były wiceminister gospodarki, uważa, że sytuacja polskich kopalń jest zła. Węgiel z importu napływa do Polski, w roku 2012, w warunkach spowolnienia gospodarczego, ten import wyniósł prawie 11 mln ton. A w roku 2011 aż około 15 mln ton.

– Złym prognostykiem na przyszłość są wysokie koszty polskiego górnictwa i niska wydajność – ocenia Krzysztof Tchórzewski. Według niego jednym z problemów jest to, iż spółki węglowe nie mają środków na ucieczkę do przodu, na inwestycje w maszyny i urządzenia. – W zakresie uzbrojenia technicznego mamy obecnie gorszą sytuację niż przed laty – zaznacza Tchórzewski. – Jeżeli nie dojdzie do zwiększenia wydajności poprzez usprętwienie oraz poprawę organizacji pracy, to może stać się tak, że niektóre z kopalń zostaną zlikwidowane. To się nie stanie z dnia na dzień, natomiast dzwonek alarmowy już dzwoni. Zagrożenie takim ponurym scenariuszem jest realne – podsumowuje Krzysztof Tchórzewski.

Jerzy Markowski, były wiceminister gospodarki, wskazuje, że przy takim sposobie zarządzania, jaki zaprezentowano w przypadku kopalni Silesia, kiedy najprostszym sposobem pozbycia się problemu jest sprzedaż kopalni bądź jej likwidacja, oczywiście grozi nam w najbliższych latach zamykanie kopalń.

– Jednak mam nadzieję, że władza będzie bardziej odpowiedzialna – mówi Jerzy Markowski. – Nawet kopalnia trwale nieefektywna ma część swojego majątku użyteczną dla nowoczesnego modelu kopalni. Ale żeby to zrozumieć, potrzebne są kompetencje – zaznacza Markowski.

**Rosnące koszty wydobycia, niska efektywność, coraz ostrzejsza konkurencja ze strony węgla z importu powodują, że coraz częściej w polskim środowisku górniczym pojawiają się obawy i pytanie, czy może dojść w Polsce do zamykania kopalń.**

## GDZIE JEST PROGRAM?

Polskie górnictwo w skali świata znaczy niewiele, stanowi zaledwie 1 proc. światowego wydobycia. Jednak dla polskiego rozwoju jest trudne do przecenienia. To na węglu bazuje polska elektroenergetyka, prawie 90 proc. energii elektrycznej wytwarza się u nas z węgla kamiennego i brunatnego.

Węgiel jest tańszy od gazu, a wokół planów budowy w Polsce elektrowni jądrowej pojawia się coraz więcej sceptycyzmu i znaków zapytania. Spójrzmy na gospodarkę globalną – tzw. tradycyjne gałęzie gospodarki mają się nad wyraz dobrze i odnoszą sukcesy ekonomiczne. Liczby wskazują, że wydobycie i przetwarzanie surowców to biznes o bardzo dużej wartości.

Udział firm surowcowych w globalnej gospodarce gwałtownie wzrasta i według niektórych analityków w latach 20. XXI wieku może sięgnąć 50 proc. globalnego PKB.

Górnictwo w Polsce cierpliwie i spolegliwie czeka na spójny, długofalowy program. Podobnie zresztą jak energetyka. To czekanie jest niedobre dla obu tych branż, jak i całej polskiej gospodarki.

Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w 2000 roku zwracało uwagę na nierozwiązane problemy polskiego przemysłu, w tym również sektora wydobywczego.

W opracowaniu Polskiego Lobby Przemysłowego z tamtego okresu zaznaczono, że dotychczasowy regres polskiego górnictwa węglowego i jego fatalna sytuacja finansowa nie są spowodowane „trwałą nierentownością” kopalń ani nadprodukcją węgla w ostatnim okresie, lecz są przede wszystkim wynikiem niekorzystnej dla górnictwa polityki cenowo-kosztowej i kursowej państwa od początku transformacji oraz realizacji niepotrzebnych, opartych na zupełnie fałszywych założeniach, programów restrukturyzacyjnych.

Polskie Lobby Przemysłowe w 2000 roku alarmowało: rodzime górnictwo węgla kamiennego nie ma programu z prawdziwego zdarzenia. Chodzi tu o poprawny metodologicznie, długofalowy program oparty o strategię społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, odpowiadający potrzebom i możliwościom realizacyjnym gospodarki, społeczeństwa i państwa.

Mając na uwadze wszelkie zmiany, jakie zaszły na rynku, nadal tamta myśl przewodnia pozostaje aktualna, a nawet na aktualności zyskuje.

Górnictwo musi się doczekać spójnej strategii wraz z elektroenergetyką. Brak tej wizji i jej konsekwentnego wcielania w życie będzie się objawiał coraz większą marginalizacją górnictwa.

## EFEKT DOMINA

Jeżeli nie powiedzie się scenariusz zakładający dalszy rozwój sektora węglowego w Polsce bądź choćby utrzymanie status quo w zakresie wydobycia, będzie to oznaczać w kolejnych latach zmniejszenie się miejsc pracy w górnictwie. A tych ludzi, którzy odejdą z kopalń, nie będzie jak zagospodarować.

W książce „Opel z górniczym pióropuszem” prof. Marek Szczepański wskazuje, że odejścia z górnictwa, naturalne czy wymuszone, grupowe czy indywidualne, wywołują efekt domina w branżach niegórnictwych, czyli w otoczeniu kopalń.

– Przyjmuje się, zazwyczaj opierając się na doświadczeniach restrukturyzacyjnych Zagłębia Ruhry czy Nord Pas de Calais, iż jedno miejsce pracy w górnictwie generuje trzy kolejne poza nim – napisał prof. Marek Szczepański.

Mając to na uwadze, trzeba się pochylić nad górnictwem tu i teraz. Bo niebawem okaże się, że jest już za późno.

Byłoby to korzystne dla zagranicznych producentów węgla, którzy eksportują surowiec na polski rynek.

Dla nas oznaczałoby to dalsze i coraz większe uzależnianie się od surowców z zewnątrz, któremu towarzyszyłyby obniżanie rangi politycznej Polski.

Autor jest publicystą Miesięcznika Gospodarczego Nowy Przemysł i portalu wnp.pl.

o rozwoju jest trudne do przecenienia

się obawy i pytanie, czy może dojść w Polsce do zamykania kopalń.

– Po to się biznes prowadzi, by na nim zarabiać – podkreśla Marian Kostempski, były prezes Kopexu. – Jeżeli w wyniku analiz ekonomicznych okaże się, że są kopalnie generujące straty, to trzeba będzie coś z tym zrobić. Być może jednak nie trzeba będzie zamykać kopalń, ale na przykład podążyć w kierunku tworzenia kopalń zespolonych. Jeśli już – to między innymi taki wariant należałoby rozważyć, a nie likwidować kopalnie